

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odroczeniem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 194.

Katowice, czwartek 21 sierpnia 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Bińszkiewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Józef Bińszkiewicz w Katowicach.

W przededniu „czynów”.

Enwer-Bey zaczyna sobie drwić z Europy według metod Venizelosa. „Akcja mocarstw” doprowadziła tylko do tego, że wojsko tureckie zamiast opuścić Adrianopol, przeszło na zachodni brzeg Maricy i zajmuje posiadłości, przyznane Bułgarom w traktacie bukareszteńskim. Jedna armja zajęła Czermen, Mustafa-Baszę, kierując się w stronę Harmanli i Tirnowy, a więc już na terytorjum Rumelji, należące do Bułgarji od 1885 roku, druga z Dzimoliki podąża na Feredzik, Dedeagacz i Gumuldżinę zamykając w ten sposób Bułgarom możność dojścia do Egejskiego Morza. Jedno z postanowień bukareszteńskiego traktatu nałożyło na Bułgarję obowiązek demobilizacji; akcja turecka, której towarzyszy nota do mocarstw zapowiadająca formalnie działania wojenne przeciw Bułgarji, czyni zastosowanie się do tego obowiązku niemożliwym. Z tego względu akcja Enwer-Beya jest do pewnego stopnia dla polityki bułgarskiej pożądaną. Przedziera ona bowiem postanowienia nie tylko londyńskiego ale bukareszteńskiego traktatu i daje możność Bułgarji do rozpoczęcia wszystkiego od samego początku i do zerwania tych kajdan, w jakie ją okuli jej sprzymierzeńcy.

Oczywiście jest to korzyść niezmiernie względna, jeżeli się zważy, że siły militarne i finansowe Bułgarji są wyczerpane, i że trudno jej marzyć o ponownym rzuceniu na szale wojny losów swego bytu. Nawet o stawianiu jakiegokolwiek oporu Turcji nie może na razie być mowy. Jeżeli Europa w dalszym ciągu przypatrywać się będzie bałkańskiemu cyrkowi z założonemi rękami, Bułgarja straci Trację na rzecz Turcji i cały jej łup wojenny ograniczy się tylko do kawału Macedonji z Dżumają, Mehomją, Newrokopem, Melnikiem, Petriczem, Kulą i Strumicą. Ale Zofja liczy na to, że cierpliwość Europy się skończy. Sazonow odbywa od kilku dni konferencję z ambasadarami Austro-Węgier, Niemiec, Francji, z posłami Serbji i Rumunji, z ambasadorem Turcji. Znamienne jest, że ani ambasador Anglii ani poseł Grecji w tych naradach nie biorą udziału. Nic z tych narad nie przedziera się na zewnątrz, oprócz wrażeń, że chaos wśród dyplomacji jest tak niebywały, bezradność tak bezprzykładna, jak nigdy bodaj przedtem. Ani linja polityki rosyjskiej, ani linja polityki austriackiej nie są jasne. Hr. Berchtold w niedzielę wręczył Franciszkowi Józefowi w przededniu jego ośmdziesiątego czwartego dnia urodzin dymisję. Dymisja nie została przyjęta. Nie przyczyni się to w niczem do pochwycenia naprzód ugrzęzłego wozu Europy. W sam dzień cesarskich urodzin odbywa się rada ministrów w Wiedniu, która ma powziąć ważne uchwały. Sytuacja wewnętrzna w Austrii przedstawia się rozpaczliwie. Niedzielną „Reichspost” daje przykład tej sytuacji i kończy ją następującą konkluzją: „Rozwiązanie parlamentu nie przyniesie żadnej ulgi, zmiana rządu byłaby również daremna, ponieważ parlamentarny gabinet dziś jest niemożliwszym niż kiedykolwiek, a inny gabinet urzędniczy nie mógłby stworzyć lepszych widoków niż obecny, dalsze posługiwanie się art. czternastym konstytu-

cji jest wykluczone wobec naglących zadań: przedłożeń wojskowych, planu finansowego i pragmatyki służbowej. Pomoże tu chyba czyn, którego przygotowania oczekuje się od rządu w najbliższym czasie.

Tym czynnem może być tylko — ogólne zawieszenie konstytucji. Podobny czyn mógłby być usprawiedliwiony tylko jakimś stanowczemi decyzjami w zakresie polityki zagranicznej. O ileby to były decyzje wojenne, mogłyby to być tylko jakaś akcja wojenna przeciwko Serbji pod hasłem rewizji bukareszteńskiego traktatu, zapewnienia Bułgarom odszkodowań za straty na rzecz Turcji kosztem Serbji i utworzenia autonomicznych jednostek Macedonji i Tracji według zeszłorocznego sierpniowego programu hr. Berchtolda. Byłby to skok w przepaść, którego skutków niepodobna sobie wyobrazić. Stanowisko Rosji wobec podobnego czynu stanowiłoby wielki i groźny znak zapytania i zależałoby wyłącznie od polityki berlińskiej. Sojusz z Niemcami narażonyby został na decydującą próbę. Zobowiązanie Niemiec do przyścia z pomocą Austrii odnosi się tylko, do pomocy w razie ataku ze strony Rosji. Czy atak Austrii na Serbję nie byłby uważany przez dyplomację Berlina za sprowokowanie wojny z Rosją przez Austrię i czy wobec tego Berlin nie uważałby ręk swoich za rozwiązane? Prawdopodobnie hr. Berchtold, zdecydowawszy się na krok zaczepny wobec koalicji bałkańskiej musiałby mieć jakieś rękojmie, czy to odnośnie do pomocy Niemiec, czy też odnośnie do neutralności Rosji. Trudno przypuścić, aby ślepo stawiał wszystko na karze, jedynie dlatego, aby rozstrzygnąć losy Austrii jeszcze za życia Franciszka Józefa, dopóki istnieje pewność że nawet przegrana nie uszczupli w niczem dzisiejszego stanu posiadania monarchji habsburskiej. Bądź co bądź — dłuższa bezczynność Wiednia staje się z każdą chwilą mniej prawdopodobna. Byłaby ona bodaj największym szaleństwem, jakie polityka austriacka w danym momencie mogłaby popełnić.

Nasładowcy Taczanowskich w Królestwie Polskiem.

Pod skromniutkiemi, wstydliwymi tytułami: Ziemia na Wołyniu, na Litwie i t. d. drukuje od czasu do czasu nawet prasa szlachecka, jak to już podkreślaliśmy, notatki o sprzedaży jakiegoś wielkiego majątku w owych okolicach — bądź rosjaninowi, bądź rządowemu Bankowi włościańskiemu.

Dorywcze te notatki nie dają wszakże miary owego hurtownego wyprzedawania się tam szlachty polskiej. Próbe statystyki przytacza za „Gazetą rolniczą” „Kurjer warszawski”.

Znajdujemy w niej po przytoczeniu cyfr z poszczególnych gubernji — następujące podsumowanie:

„Z tych tylko danych, które nie mogą być zupełnie ściśle, bo o dobrą statystykę ogromnie trudno, wynika już, że w ciągu zaledwie 6 lat ubyło tam ziemi polskiej około 700 000 morgów. A przecież to tylko cząstka tego, co stało się dawniej i na co się jeszcze zanosi.”

Na czele idą utytułowani panowie, jak np.: Stanisław hr. Czapski, Antoni hr. Tysskiewicz, księżna Marja Lubomirska, księżna Ogińska, znany ze swoich pism renegackich: hr. Korwin-Milewski itd., a za nimi wlecze się cała litanja nazwisk bogatszej szlachty, gdyż transakcje obejmują i w tej sferze majątki po kilka tysięcy do kilkudziesięciu tysięcy morgów.

Jak wiadomo, wyprzedawanie ziemi Bankowi włościańskiemu ogarnęło i szlachtę w świeżo oderwanej Chełmszczyźnie, gdyż Bank tam płaci ceny wygórowane, na które łakomią się różni pankowie.

A cele owego Banku bynajmniej nie są nieznanne: w roku 1895, gdy rozszerzano jego działalność, ówczesny rosyjski minister skarbu, Witte, zupełnie wyraźnie powoływał się na przykład pruskiej komisji kolonizacyjnej.

Tak wygląda oporność szlachecka na pokusy mamony.

Możeby na ten temat rozpisala się nasza prasa szlachecka...

Pogrzeb tow. Bebla.

Z Niemiec i Szwajcarii przyjechali robotnicy specjalnymi pociągami.

Na pogrzeb przybyły delegacje socjalistyczne z Niemiec, Francji, Anglii, Rosji, Austro-Węgier, Polski, Danji, Belgji, Serbji, Rumunji, Stanów Zjednoczonych i t. d.

Liczba uczestników pogrzebu była tak wielką, że komitet, zajmujący się zarządzeniem pogrzebu, był zmuszony część uczestników, liczących kilkanaście tysięcy ludzi, skierować nie pod krematorium, lecz na wielką łąkę leśną poza Zurychem, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Imieniem Niemiec przemawiał tow. David, imieniem Austro-Węgier poseł Renner, oraz przedstawiciel socjalistów szwajcarskich tow. ksiądz Pflüger.

Pochód żałobny trwał od godziny 1 do 4 po południu.

Pod krematorium za trumną postępowala córka Bebla z synem, poseł Karol Liebknecht na czele posłów parlamentarnych z Niemiec, dalej członkowie Biura Międzynarodowego, delegacje zagraniczne. Przed krematorium rozpoczęły się przemówienia, które trwały do godz. 6 wieczorem. Wygłoszono 15 mów. Imieniem socjalistów niemieckich przemawiał poseł Molkenbuhr, rosyjski Plechanow, austro-węgierskich Adler, polskich Daszyński (Dzienniki niemieckie obecności i przemówienia towarzysza Daszyńskiego nie notują), francuskich poseł Thomas, belgijskich Vandervelde itd.

Uczczenie pamięci tow. Bebla na zjeździe towarzystw współdzielczych w Kijowie.

Kijów, 15. 8. 13.

Posiedzenie sekcji spożywczej rozpoczęło się od zatargu z policją o uczczenie pamięci Bebla.

Gdy przewodniczący sekcji Prokopowicz otworzył zebranie, zabrał głos członek Dumy Piotrowski, poseł z kurji robotniczej z Ekaterynostawia i rzekł:

— Dziś dla nas proletariuszy całego świata jest dzień żałoby. Zmarł nasz wiel-

ki wódz August Bebel, który całe życie pracował nie tylko dla wyzwolenia proletariatu, ale dla wyzwolenia całej ludzkości.

Przedstawiciel policji żąda od przewodniczącego obradom pozbawienia mówcy głosu.

Przewodniczący S. Prokopowicz zwracając się do posła Piotrowskiego, oświadcza:

— Na żądanie policji zmuszony jestem pozbawić pana głosu.

Z tylnych rzędów krzesel rozlegają się wołania:

— Wstać!

Wszyscy wstają.

Przedstawiciel policji udziela pierwszego ostrzeżenia.

Zebrań przechodzi do obrad nad projektem prawa współdzielczego.

Zaslugi kobiet-posłów do parlamentu.

W Stanach Zjednoczonych istnieje kraina — stan Wyoming, gdzie jeszcze w roku 1869 udzielono kobietom praw politycznych. Skutki były świetne, bo w 2 lat potem izba posłów wydała o zasługach kobiet, posługujących z tego stanu następującą opinię:

„Posiadanie prawa głosowania użytkowanego przez kobiety stanu Wyoming nie tylko nie miało złych skutków, ale zrobiło wiele dobrego w wielu dziedzinach, bardzo pomogło do wykorzenienia zbrodni, nędzy i występku z tego stanu, a to bez żadnego prawodawstwa, opartego na gwałcie, lub ucisku: zapewniło spokój i porządek w wyborach, dobry rząd, uderzający wzrost cywilizacji i porządku społecznego. Z dumą zaznaczamy, że po naszych wsiach niema wcale żebractwa, że nasze więzienia są prawie puste i że zbrodnie (z wyjątkiem dokońnianych przez cudzoziemców), są prawie nieznanne.“

Obecnie zaś dzienniki amerykańskie notują zasługi posła-kobiety z tego samego stanu Wyoming. Jest to miss Tuax, dozorkczyni szkół z Crook-Country, wybrana posłem taką większością, jakiej tam nie miał żaden jeszcze mężczyzna.

Panna Tuax dokonała w przeciągu krótkiego czasu zupełnej reformy szkół, podawszy w tej sprawie przeszło 20 wniosków prawodawczych, których większość przeszła.

W parlamencie słuchają panny Tuax zawsze z wielkim skupieniem i uwagą.

Agitujecie za naszym pismem.

Kawalerowie knajp i księżycy.

W noc na niedzielę.

„Hej! serce nam bije!
W wódce niech troski zatona!
Szerzej i piękniej się żyje
W cudną, w cudną noc!“

Uderza godzina 9-ta. Wieczór ustępuje nocy. Jednocześnie dają się słyszeć: hejnał na wieży Marjackiej i trąbki wojskowe, zwołujące żołnierzy na noc, na odpoczynek.

Wkrótce w odwiecznym kalendarzu przyrody zanurzy się w niepamięć jeden dzień — dzień taki, jak każdy inny, a jednak dla niektórych z mizernych stworzeń tego padole płaczu i blag znacznie odróżniający się od swych poprzedników. Dniem tym: sobota. Oczekiwana, upragniona, kochana i jedyna, niestety, w tygodniu.

„Hej! serce nam bije!“

Za całotygodniową, ciężką pracę, za całotygodniowy trud i żniój, za wszystkie udręki i zmartwienia, za to bezcelowe, śmieszne, zahukane życie — raz użyć życia, raz w tygodniu, w noc sobotnią rozweselić się, zabawić, zadzwonić bielusińką koroną, zaszleścić w szynku potłuszczonej piątką, jeść — nie mierząc apetytu na porcję i ich cenę, pić — nie obawiając się, czy za godzinę dwie będzie można utopić w wódce swe troski. Pijacką fantazję ująć w garść hardo podnieść głowę, wyprostować się, komuś (choćby latarni) nie ustąpić z drogi — raz w tygodniu pokazać, że się jest, że

Przegląd polityczny.

ZIEMIE POLSKIE. ZABÓR ROSYJSKI.

Olbrzymi proces polityczny. Do Izby sądowej warszawskiej wpłynęła w piątek jeszcze jedna olbrzymia sprawa polityczna. Jest to ostatnia już sprawa polityczna, której początek sięga czasów rewolucji 1905 r. Wszystkie sprawy polityczne z tego okresu zostały już osądzone w ciągu lat 7, t. j. od 1906 do 1913 roku, częściowo przez warszawski sąd wojenno-okręgowy, a przeważnie zaś przez departament IV, tak zwany polityczny Izby sądowej warszawskiej, z działem przedstawicieli stanów. Obecna, ostatnia już sprawa, będzie największa, ze względu na ilość osób oskarżonych. Przed sądem stanie 87 podsądnych, oskarżonych o należenie do polskiej partii socjalistycznej. Oskarżenie skonstruowano z art. 102 kodeksu karnego 1903 r., grożącego karą od 8 do 15 lat katorgi. Między oskarżonymi jest kilku inżynierów, dyrektorów fabryk, lekarzy, oraz kilkudziesięciu robotników fabrycznych z piotrkowskiego. Na rozprawy powołano ze strony prokuratora stu kilkudziesięciu świadków. Prócz kilku podsądnych, odpowiadających z wolności za kaucją, reszta pozostaje w więzieniach. Termin rozpraw jeszcze nie jest wyznaczony. Sprawa wszakże będzie sądzona jeszcze przed październikiem na kadencji wyjazdowej w Piotrkowie i potrwa 2 do 3 tygodni.

NIEMCY.

Wydalenie Brandta. Znany z głośnego w ostatnich dniach procesu Kruppa Maksymilian Brandt został z fabryki Kruppa wydalonym. Telegramy nie dodawają nic o odszkodowaniu jakie pan Brandt otrzymał za zasługi oddawane firmie Krupp.

Przemówienie cesarza Wilhelma. Z okazji obchodu urodzin cesarza austriackiego wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której podkreślił wierność Austrii w sojuszu austriacko-niemieckim i sławił w podniosłych słowach rozumne i pełne chwały panowanie cesarza Franciszka Józefa, któremu udało się zażegnać niebezpieczeństwo wojny europejskiej i utrzymać pokój do końca. Niemcy są dumne z przyjaźni austriackiej która nigdy nie zawiodła i w przyszłości również nie zawiedzie. Cesarz przybrał podczas galowego obiadu, na który był zaproszony ambasador austriacki mundur austriacki a muzyka wygrywała hymny i pieśni austriackie.

Nie ma nieprozumienia pomiędzy Niemcami a Austrią. Wiedeńskie dzienniki wyrażają entuzjastycznie radość z powodu przemówienia cesarza Wilhelma, wygłoszonego w Homburgu na obchodzie uro-

dzin cesarza Franciszka Józefa. Neues Wiener Tageblatt pisze, że nigdy silniej i jaśniej nie została wygłoszona zasada o serdecznej łączności pomiędzy Niemcami a Austrią. Reichspost podkreśla ustęp przemówienia cesarskiego, w którym mowa o tem, że dzięki zasługom cesarza austriackiego pokój w Europie mógł być zachowany. Reichspost dodaje, że słowa te zmiażdżyły zjadliwe oszczerstwo, które stara się przedstawić Austrię jako zakłóciiciela pokoju europejskiego. Również dzienniki budapeszteńskie omawiają toast cesarza Wilhelma z zadowoleniem.

ROSJA.

Koszta mobilizacji rosyjskiej. Petersburg. Koszta zarządzeń wojskowych, poczynionych przez Rosję w ciągu roku z powodu wypadków bałkańskich i naprężenia stosunków z Austrią, wynoszą 390 milionów rubli czyli 839 milionów marek.

Zamach w Zagrzebiu.

Zamachu na królewskiego komisarza Chorwacji barona Skerlecsa dokonano przed katedrą. Skerlecs wziął udział w nabożeństwie, odbytem z powodu urodzin cesarza i jeden z pierwszych wyszedł z kościoła. W tej samej chwili przystąpił do niego pewien młody człowiek i z oddalenia trzech kroków strzelił z rewolweru. Komisarz królewski zachował podczas zamachu zimną krew. Mimo rany udał się piechotą do samochodu, poczem pojechał do szpitala, gdzie go opatrzone. Nie opuścił jednak jeszcze szpitala, ponieważ ewentualnie mogło nastąpić jeszcze krwawienie. Kulę wyjął.

Sprawca zamachu nazywa się Stefan Dojčić. Od roku był w Ameryce i pracował w pobliżu Chicago, skąd specjalnie w celu dokonania zamachu przybył do Zagrzebia. W aresztowaniu jego pomagała policji publiczność.

Badany przez publiczność, zeznał on, że nazywa się Stefan Dojčić, liczy lat 23, religii rzymsko-katolickiej, pochodzi z Ludbrueck w Chorwacji, z zawodu jest pomocnikiem malarskim. Ostatnio pracował w Ameryce, skąd przybył z zamiarem zabicia królewskiego komisarza w Chorwacji, którokolwiekby nim był. Badany przyznał, że zamiar ten powziął pod wpływem artykułów pism chorwackich w Ameryce.

Podobno Dojčić przebywał pewien czas w Ameryce w kołach anarzystycznych. W jesieni ubiegłego roku powrócił do Zagrzebia i miał pierwotnie zamiar popełnić zamach na byłego komisarza Cuvaja. Z chorwackimi stronnictwami w kraju nie utrzymywał żadnych stosunków. Twierdzi, że w Chicago należał do związku młodzieży chor-

doń szynkarka. — On, proszę panów, cały dzień tylko śpi! Wstanie o 5-tej i śpi od tego czasu aż do 1-szej! Nic nie robi. Tylko śpi! Coś okropnego! Przebudź się; wyrzuć tego baciara, bo zamykamy! Upił się i myśli, że tu hotel!

Za chwilę obdarty, upity, nawpół przytomny kawaler jakiś knajp i księżycy, połączony silniej przez szynkarkę i parobczaka, zwałił się całym ciężarem na ziemię, aż ozwała się echem kamienna posadzka. Wywleczono go na korytarz i przywołano stróża, który zajął się wyekspedjowaniem go na ulicę.

— Wstrętnie się upił, bydlak! — konstatuje jeden z trójcy.

— Albo jak ty! — dorzuca drugi.

— Nie brak wam obu! — godzi ich trzeci. — „Daj-ła“ pani jeszcze raz. Ale te większe! Choroba z pijakami!.. Tak mnie ten biedak zirytował, że, psiakrew, muszę się napić.

— Ale raz-dwa! Bo zamykamy!

— Pewnie. Pijmy! Wiwat! Jak to idzie? „Aha!“ „W wódce niech troski zatona!“

— Panie nie wolno śpiewać!

— Tylko pić. Dobrze! „A kto nie wypije, tego we dwa kije!“

— Ulicą śpieszy kobieta z dzieckiem i mówi doń:

— Twój tato, choleraby go zatłukła! Wziął pieniądze do ręki i szukaj płaszka w szynku.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

szerzej i piękniej się żyje w cudną, w cudną noc, choćby opadł ją śnieg, choćby jej szeptał plusk deszczu, a przyspiewywał wiatr!

„Hej! serce nam bije!“

— Trzy wódki, trzy piwa, trzy kawałki śledzia i jeszcze trzy piwa... Ile to razem? Tyle? Dobrze. Niech pani da jeszcze.

— Już nie mogę. Zamykam. Jedenasta. Chyba przy bufecie.. Więc co?

— Trzy wódki.
— I trzy śledzie.
— I trzy piwa!
— Panowie! Nie mogę! Policjant zapisze...

— Trzy wódki!
— Będzie kara i muszę zapłacić..
— Trzy śledzie!
— I czy mi się to opłaci dawać..
— Trzy piwa!
— Ale zaraz?
— Ma się rozumieć.

Parobczak — jakiś wsiowy pan, jak to łatwo można wywnioskować z jego wyglądu — rozłożył usta i, myjąc szklanki z piwa dziwi się, co ci panowie widzą w tym szynku! Przecież i pili już dość... Pewniakiem — nawet za dużo! I czemu chcą jeszcze! Czemu nie idą spać? Gdybyż to on był w ich miejscu! Zarazby sobie legł i spał, spał sobie aż do 8-mej. I przyszłaby mu się jego wieś, jego łąka, jego — nędza, za którą tęskni.

— A co, ty znowu śpisz? — odzywa się

wackiej i że związek ów uchwalił każdego komisarza królewskiego w Chorwacji uśmiercić.

Zagrzeb. Przy aresztowaniu Dojčić nie stawiał oporu i zawołał: „Niech żyje Chorwacja!“ Tłumy zachowały się zupełnie spokojnie.

W imieniu serbsko-chorwackiej koalicji zjawił się w szpitalu, dokąd przewieziono Skerleca, poseł dr. Lorkowicz i wyraził żywe ubolewanie z powodu zamachu.

Jeszcze w sprawie tow. Cepernika.

Czytając polemikę w sprawie „zcentralizowania roboty partyjnej“ spowodowanej przez artykuł tow. Cepernika zaiste dziwić się każdy musi, jak niejedni towarzysze, zaprzeczając swoją przeszłość, odróżnić nie mogą formy od treści. Wydaje mi się dla jednolitej pracy koniecznem, by raz na zawsze stanąć jasno i otwarcie. Dz. Robotniczy jest, P. P. S. jest także. O co się rozchodzi? Żeby pierwszego jak drugiego nie było? Kto myśli szczerze z proletariatem polskim, kto czyta gazety nam wrogie, prorokujące z nieprodukcyjnego dla nas, a bardzo niemcom na rękę będącego młócenia słomy, upadek P. P. S., ten zastanowić by się musiał dziś z konieczności czy nie przysłuży się sprawie socjalist. zdrową i jasną radą lepiej niż klejeniem formułek, frazesów i rezolucji które w określeniu nie jasne i nie zrozumiałe są wodą na młyny naszych wrogów.

Trudno jest doczytać się z wynurzeń t. Cepernika w nr. 185 Dz. Rob. logicznej i zwyczajnej myśli. Nie zadaje kłamu Cepernik swej długoletniej działalności w szeregach P. P. S. gdy dziś dopiero przychodzi do wniosku, że „faktycznie (praca) nie wychodziła na dobro lecz mniej więcej na zgubę P. P. S.“. Skąd to jasnowidzenie?

Z góry wierzę tow. Cepernikowi, że przy sercu mu leży zachowanie tego co długoletnią pracą, sobie „zdobyliśmy“ i że stała się „zapobiedz wszelkim niemiłym skutkom ze względu politycznego lub gospodarczego“. Ekonomia jest z ogólnopolskich jak osobistych względów tematem który w życiu wielką odgrywa rolę. I że polityczne przekonanie członka zarządu P. P. S. po wystąpieniu Hoersinga w niemieckie mogło by wprowodzić połozenie urzędnika związku górniczego — to wierzę nawet bez rezolucji.

Cepernik miałby nawet zasługę, gdyby nie czyniąc z serca swego jaskini morderczej, był podał jako urzędnik swą rezolucję, a jako członek zarządu P. P. S. był rozczulił się nad swą długoletnią pracą w partii i zapełniał temi łamami proponowanej polsko-niemieckiej gazety. Wyglądałoby to co prawda za komedię, lecz to młócenie słomy, ta cudotwórczość rezolucyjna przy danej i niedanej sposobności towarzyszy głoszących się polskimi jest tak oplakanie przejrzyśta, że zmusza już do śmiechu.

Dajmyż raz spokój szopkom. Tak dalej, a ogół towarzyszy polskich przyjdzie do przekonania, że poruszanie tych tematów jest zamówioną z góry, z jakiegobądź strony pracą! Cepernik musiałby się z żywotności dotychczasowej Dz. Rob. przekonać, że masa P. P. S. zgadza się z dotychczasowym kierunkiem, że rada jest stać na własnych nogach. Mielibyśmy wiele więcej powodów dyskutować o pojęciach materialnych i idealnych tow. niem., lecz pozostaniemy na razie przy skończonym fakcie istnienia i żywotności tak Dz. Robotn. jak zcentralizowania roboty nad proletariatem polskim w łonie P. P. S.

Ubolewania godne, gdy tow. Cepernik swoją rezolucją i swojemi wywodami wyraża przekonanie, że P. P. S. zbłądziła na manowce, że wniosła zalargi w łono partii socjalistycznej i że dla proletariatu polskiego widzi zbawienie w Hoersingach i t. d. Jedną rezolucją maże całą przeszłość P. P. S. Choć już dziś, mógł się z wywodów Śwadźby, Kośnika, Borysa na konferencji P. P. S. przekonać o braterskim nacisku walfereinowców niemieckich na polskiego robotnika, chce on nam mimo to wmówić że po skasowaniu Dz. Rob. po zcentralizowaniu roboty partyjnej towarzysze niemieccy dla pięknych ocz tow. Cepernika zaprowadzą może wykłady polskie i agitację na gruncie polskim. Niech Cepernik nie zapomina, że tak Vorwaerts jak masa niemieckich tow. zastępuje zdanie, że robotnik pol-

ski musi wprzód się nauczyć po niemiecku, bo przez to stanie się dopiero inteligentnym.

Zdaje się, że nad wywodami Cepernika każdy towarzysz polski przejść może do porządku dziennego. Każdy człowiek ma cel w życiu, każda grupa narodowa określona ma swą satysfakcję przyczyniania się do pracy kulturalnej, oświatowej i gospodarczej. Dziś wobec grup francuskich, niemieckich, angielskich, ba nawet amerykańskich widzimy podkreślanie choć tylko firmowe przynależności do pewnego szczepu. Żadna grupa faktycznie nie łamie z językiem i zastanawiając się inwazją elementów kapitalistycznych gotowa nawet do obrony z „flintą“ na plecach, każda zaśłania się dziejową wyższością tradycyjno-obyczajową i językową. Czemu polscy towarzysze, należące do 20 milionowego narodu rzec się mają przywilei, których inni także strzegą? Dla tego, że oportunizm niem. towarzyszy tego wymaga? Polski towarzysz na razie mówi po polsku, polskie obyczaje są na razie jego obyczajami — umie i czuje on po polsku. Wziąć mu to a mamy urzędowy hakatyzm z zabarwieniem socjalistycznym. Nie chlebem żyje człowiek, choć z związku górniczego. Kłam zadalibyśmy olbrzymiej pracy towarzyszy z Królestwa, wszyscy byśmy, wobec panoszących się doktryn teoretycznych, zadali sobie śmierć polityczną, gdybyśmy poszli na lep idealnych słów i zdradzili proletariata polski kosztem frazesu. Kto nie z nami przeciw nam! Socjalistami jesteśmy, gotowymi do ofiar największych, ale socjalistami polskimi tak długo, dopóty są socjaliści niemieccy, francuscy, angielscy, czescy. Na tym gruncie i my się wzbijem i my się policzymy. Nie chcemy darów danajskich. Z własnej siły rozpoczęliśmy pracę, i, o ile nie ma zrozumienia dla polskiego proletariatu w sferach socjalhakatystów niemieckich, na tym gruncie ją doprowadzimy do końca! Mimo rezolucji.

S z y d ł o .

Wiadomości partyjne.

Tow. Fritz Eckhardt, poseł do sejmku sasko-meiningskiego zmarł w nocy na wtorek w 56 roku życia. Zmarły był dziesięć lat czynny w partii a od roku 1897 posłem do sejmku.

Z towarzystw.

Hamburg, 3-go sierpnia. Na zebraniu Towarzystwa P. P. S. miał jeden z towarzyszy odczyt o socjalistycznych dążeniach polskiej emigracji w roku 1831.

Gdy wzięciem przez moskali Warszawy zakończyło się powstanie, które bez udziału masy ludu niezdolnem było dorosnąć do potężnej ludowej rewolucji ekonomicznej, ponieważ arystokracja kierująca całym powstaniem z obawy przed wzrostem ruchu ludowego zamieniła je w zwykłą kampanję militarną a niedołężni wodzowie złożyli broń w siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy car Mikołaj I wydał amnestję mocą której większą część wojska polskiego włączono do rosyjskich pułków w głąbi caratu i na Kaukazie. Tylko mała część żołnierzy niechcąc korzystać z tej łaski carskiej skierowała się za ogólnym potokiem emigracji ku Francji, gdzie znalazła bezpieczny przytułek i odpoczynek po burzach wojennych. Z kraju rodzinną przywiozła z sobą emigracja swoje zapatrywania na stosunki społeczne oraz poglądy panującej klasy z której przeważnie pochodziła (t. j. poglądy szlachy). Nowe warunki bytu i otaczającego życia dokonały gruntownej zmiany w poglądach myślącej części emigracji i doprowadziły do tworzenia stronnictw. Ostatecznym wynikiem było powstanie na emigracji dwóch głównych kierunków mianowicie arystokratycznego z księciem Adamem Czartoryskim na czele i demokratycznego li o wolności politycznej uznając jednak jej reprezentantem było towarzystwo demokratyczne. Oweczesna postępowo burżuazja francuska stawiająca legalną opozycję rządowi głosiła w swym programie dążenie do wolności politycznej z zupełną równością wobec prawa, zwalczając równość ekonomiczną która zdaniem ówczesnych postępców przyniosłaby tylko szkodę (zupel-

nie to samo co głosi dzisiejsza burżuazja). Zwolennicy drugiego kierunku mniej mówili o wolności politycznej uznając jednak jej wielkie znaczenie ale uważali wolność polityczną za nieuchronny wynik gruntownej zmiany warunków społecznych.

Utrzymywali oni iż własność prywatna jest źródłem wszystkich nieszczęść trapiących całą ludzkość; dla założycieli i kierowników towarzystwa demokratycznego nie trudno było pojąć że równość wobec prawa, jest dla nędzarza szyderstwem tylko nie trudno było im ocenić że prywatna własność jest przywilejem na rzecz tych członków społeczeństwa, którzy z niej korzystają a krzywdą dla tych co z niej korzystać nie mogą. Ziemia do wszystkich należeć powinna. — Było to dążenie socjalistyczne stawiające towarzystwo demokratyczne po stronie ludu. Niestety towarzystwo demokratyczne nie stanęło na wysokości swego zadania i nie lepiej nie uczy jak historia towarzystwa demokratycznego, że wyzwolenie ludu tylko dziełem samego ludu być może. Pośród rozmaitych teorii zgodnych ze sobą co do krytyki społecznego ustroju niewiele było takich którym udało się sięgnąć do samego źródła nierówności społecznej, wyzyskiwania mas i nędzy oraz zbytku garstki próżniaków przemocy mniejszości i niewoli tłumów. Polscy socjaliści (stojący poza towarzystwem demokratycznym) uznali za jedyną radykalną i konieczną reformę zniesienie prywatnej własności ziemi i fabryk. Dążenie do nowego porządku stało się ich celem. Zawładnąć narzędziami pracy dla ludu, tak pojmowali socjaliści pracę dla ojczyzny, narodowości i ludowej niepodległości i tak ją też oni pojmują dzisiaj. Wszystkie warunki niezbędne do wytworzenia przyszłego socjalistycznego ustroju, socjalizm obserwować może i w obecnym społeczeństwie, kapitalizm sam je wytwarza i w miarę swego rozwoju bezustannie wytwarzać je musi, im silniej rozwija się kapitalizm, tem chwiejniejszą staje się podstawa dzisiejszego ustroju społecznego. Kiedy kapitalizm dojdzie do swego najwyższego rozwoju wtedy to proletariata przyzwyczajony pod kierunkiem kapitału do wspólnej pracy, w walce z kapitałem doszedłszy do międzynarodowej solidarności dokona przewrotu i na siebie przyjmie pracę urządzenia społeczeństwa na nowych podstawach.

L. N.

Kronika.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice. (O okaleczenie cielesne.) Przed tutejszym sądem ławniczym stawali dnia 15 sierpnia Brygulla z żoną z Siemianowic. Posiedzieliśka domu Gałązka przysłała do oskarżonych po komorne (płat) za dwa miesiące. Zamiast pieniędzy sprawili jej baty; pomiędzy innemi obrażeniami zadał Brygulla Gałązce cięcie pałaszem w rękę, wskutek czego rany trzech palcy przez dwa tygodnie pozostawiały ślady. Sąd skazał Brygullę na 30 mk., jego żonę na 3 mk. kary i kosztu, zarządził też skonfiskowanie niebezpiecznego pałasza.

— (Za to że palił cygaro) w hali targowej, stawał rzeźnik Schal z Katowic przed tutejszym sądem. Schal otrzymał karę policyjną we wysokości 9 mk. przeciw której stawił apelację. Policjant jako świadek zeznał, że Schal już powtórnie palił, i sąd podwyższył karę na 20 marek. — Karę tak wysoko podwyższono, bo oskarżony się w ironicznym tonie wyraził do policjanta: „Czyby też chciał mieć cygaro?“ Zastępca prokuratora wniósł nawet o 30 mk. — Z tego wynika, że nie wolno żartować sobie z policjantów.

— (Za zakłócenie spokoju domowego) stawali Maks Janke oraz jego żona Jasiłwiga przed sądem tutejszym a muzykant Weser z Zawodzia za wygrażanie się siekierą. Jak zwykle winne były przy tej sprawie znów pieniądze. Jankego i żonę skazano każde na 3 mk. za zakłócenie spokoju domowego, Wesera także tylko na 3 mk. za wygrażanie się. Weser z powodzeniem bronił się tem, że gdyby Janke nie był do niego do mieszkania przybył, nie byłby potrzebował na niego siekiery. Wziąć. Dlatego tak niska kara.

— (Wiśnica kwitnie) po raz drugi w tym roku w ogrodzie panny Siedner.

Kochłowice. (Bezprzytomnego) znaleziono w sobotę inwalidę Kulika z Orzegowa w pobliżu cegielni Koplowitza; krótko poprzednio słyszano wołania o pomoc. W lecznicy nowowiejskiej okazało się, że biedak odniósł wstrząśnienie mózgu, skutkiem czego umarł nazajutrz. Ponieważ w pobliżu miejsca wypadku widziano syna owego inwalidy, Franciszka, powstało podejrzenie iż on to zadał ojcu ciężkie obrażenia, tem więcej, że poprzednio miał w nim sprzeczkę; policja uwięziła go tedy i odstawiła do sądu w Katowicach.

Hajduki. („Kamracstwo“). Wycieczkę z różnymi „kamratami“ urządził sobie hutnik Kammler do różnych knajp królewsko-huckich. W ostatek z nich wypoczywając po podróży usnął smacznie. Przyjemność ta kosztowała go 55 mk., z którymi tymczasem znikli zaci kolesi.

— (Pociechy). W sobotę wieczorem cała rodzina ślusarza Ch. wyszła z domu. Kiedy ślusarzowa wróciła najpierw, ujrzała, że drzwi były pootwierane a w pomieszkaniu ktoś obecnym; wystraszona widziała tylko jeszcze, że 2 chłopaków w wieku 9 do 11 lat uciekli przez okno. Wszystkie rzeczy były poprzerzucane, atoli łańcuszek z double małym złodziejom udało się zabrać jedynie.

Zaborze. (Prąd elektryczny) zabił elektrotechnika Borzuckiego, lat 23, na kopalni hr. Franciszka. Naprawiając przewody elektryczne stracił równowagę, a nie chcąc spaść z rusztowania uchwycił się mimowolnie drutów; w tej chwili też prąd o napięciu 3000 woltów, zabił go na miejscu.

Zabrze. (Okaleczenia) cięższe lub lżejsze odnieśli w szybie Kruga nasypywacz Edelmanna ze Zabrza Południowego; w kopalni Szczenie Ludwika nasypywacz Szeliga z Wieszowy, na kop. Odparcie („Alte Wehr“) kruszak Choroba z Milkuczy.

— (Straszne położenie). W hucie Donnersmarka dostał się tokarz D. w pednię. Zdażył jednak uchwycić się części stałych maszyny, gdzie z wysiłkiem utrzymał się, dopóty pednia nie pozzdierała mu wszystkich szat; odniósł więc tylko lekkie obrażenia piersi. — (Powiesił się) pewien krawiec przy ul. Granicznej.

Biskupice. (Tama) przerwała się po północnej stronie wody bytomskiej. Woda zalała łąki i pola w jednej chwili. Straż pożarna zdołała zatrzymać ją dopiero tuż przy domach układając co sił worki z piaskiem. Obecnie woda opada.

Bańgów. (Posprzeczał się) a wkońcu pobił rządcę Antoniowa, F. z zandarmem i to o psa. Wkońcu F. kazał sobie przynieść swój mundur oficera rezerwy i jako taki na nowo rozpoczął rozprawę ze strażnikami bezpieczeństwa. Ciekawą tę sprawę badają obecnie władze przełożone obu zapaśników.

Głogówek. (Zapaliła się), niecąc ogień, 13-letnia córka handlarza Kinzla w Władzinie. Krzyżąc wybiegła na podwórze nadbiegli sąsiedzi ugasiłi wprawdzie ogień lecz poparzenia są tak ciężkie iż dziewczynka bodaj wyzdrowieje.

Opole. (Samobójstwo) popełnił robotnik August Otremba z Nowejwsi, wskakując w wodę przy moście zamkowym. Był on podobno lubownikiem opary. Usiłowania około przywrócenia topielca do życia były daremne.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Powieszony na scenie. W teatrze w Tałszkencie dawano sztukę rosyjską, w której sąd skazuje bohatera na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja odbywa się na scenie. Szubienica teatralna oczywiście urządzona jest tak, że wieszanie dokonywa się tylko pozornie. Podczas jednego z ostatnich przedstawień grał delikwent swoją rolę z tak okropną naturalnością, że widzów ogarnęło przerażenie. Pokazało się, że mechanizm teatralny zawiódł i bohater rzeczywiście poniósł śmierć na stryczku w oczach publiczności. Początkowo przypisywano winę nieszczęśliwemu przypadkowi. Śledztwo wykazało jednak, że zachodziło wyrafinowane morderstwo. Pewien aktor, który utrzymywał stosunek z żoną wieszanego, kręcił się krótko przed przedstawieniem w podejrzanym sposobie kolo szubienicy i prosił

kilkakrotnie technikę teatralną o objaśnienie mechanizmu, zapobiegającego uduszeniu. Owego aktora natychmiast aresztowano, a fatalną sztukę skreślono z repertuaru.

Rozmaitości.

Książę pod kuratelą. Mocą wyroku sądu w Gryfji został stawiony pod kuratelę 23-letni książę August Hohenlohe Oehringen, którego rozrzućności w inny sposób przeciwdziałać nie było można.

Wieża ratunkowa dla łodzi podwodnych. W arsenale w Spezia odbyły się interesujące próby z wynalezioną przez włoskiego kapitana okrętowego Cavallini wieżą ratunkową dla łodzi podwodnych. W razie katastrofy załoga udaje się pod wodą do wieży. Wieża zostaje przez mechanizm pojedynczej konstrukcji odłączona od łodzi i wypływa na powierzchnię morza. Próby udawały się znakomicie.

Ostatnie wiadomości.

Napad bandytów na bank.

Kopenhaga. Do filji podmiejskiej jednego tutejszego banku wczoraj po południu wtargnęli dwaj bandyci i grożąc urzędnikom rewolwerami zrabowali 9000 koron.

Powstanie w Wenezueli.

Nowy Jork. Telegram z Willemstad donosi, że po zaciętej walce wojska rządowe napowrót zajęły Coro, zdobyte przez rewolucjonistów wenezuelskich. Powstańczy generał Urbina został zabity.

Hr. Tarnowska żyje.

Rzym. Wiadomość o powieszeniu hr. Tarnowskiej jest nieprawdziwą, albowiem hr. Tarnowska pozostaje nadal w więzieniu.

Strejk w kopalniach nafty.

Petersburg. Strejk robotników zajętych przy kopalniach nafty, przybiera coraz większe rozmiary. Dienne straty w kopalniach Nobla wynoszą okragłe 500 000 marek. Z Petersburga udali się do Baku przedstawiciele różnych przedsiębiorstw kopalnianych celem przystąpienia do pertraktacji z robotnikami.

Niemiecki uczony rozszarpany przez lwy.

Lipsk. Nadeszła tu wiadomość, że młody geolog niemiecki z Lipska dr. Karol Beck, który znajdował się w środkowej Afryce na podróży naukowej rozszarpany został przez lwy.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej w sobotę 23-go b. m. wieczorem o godz. 8 w lokalu posiedzeń, narożnik ul. Stawowej i Młyńskiej. Uprasza się o liczne przybycie. Tow. Biniszkiewicz wygłosi referat o życiu tow. Bebla.

Zawodzie. Tow. P. P. S. odbędzie posiedzenie 24-go sierpnia przed poł. o godz. 10. Ref. tow. Biniszkiewicz.

Załęże. Towarzystwo P. P. S. odbędzie posiedzenie w niedzielę 24-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu zebrań, Moltkestr. 68 w Załężu. Ref. tow. Biniszkiewicz.

Król. Huta. Posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu związkowym w Król. Hucie.

Bytom. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 24-go sierpnia o godz. 2 po południu w domu związkowym, ul. Goja Ref. tow. Biniszkiewicz.

Berlin. Posiedzenie kółka śpiewu „Wolny duch“ odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia w lokalu tow. Szymowskiego, Holzmarktstr. nr. 20 o godzinie 2 po poł.

Agitacja za „Dzien. Robotn.“ w Hamburgu

odbędzie się w niedzielę dnia 24-go b. m. Punkt zborny o godzinie 9 przed południem w lokalu towarzystwa.

O jak najliczniejszy udział towarzyszy uprasza Zarząd.

Baczność! Bremen! Agitacja za „Dzien. Robotn.“

odbędzie się w niedzielę 24. Punkt zborny o godzinie 7 i pół rano w lokalu posiedzeń u pana Wadewitza, Nordstrasse 273.

Wyruszyć mamy w okolice Bremen, do Oslebshausen i Groeplingen.

Towarzysze również i komisja agitacyjna winni się stawić punktualnie. Towarzysze pokażmy, że praca dla sprawy naszej nie sprawia nam trudności.

Zarząd tow. P. P. S.

Szanownym Rodakom do wiadomości, iż mój skład cygar, papierosów i wszelkich gatunków wina znajdujesię w Lindenau, Merseburgerstr. 42
Proszę o łaskawe poparcie
W. Winzek.

304

Powołujcie się przy zakupach na ogłoszenia w „Dzienniku Robotniczym“, a przysłużycie się rozwojowi naszej gazety.

Po cenach znacznie zniżonych!

M. Neuberg, Bremen

Faulenstr. 2/4 • Nordstr. 193/95

Dom sprzedaży eleganckiej, gotowej garderoby męskiej i chłopięcej.

Ubrania dla wyrostków 12⁵⁰ 14⁵⁰ 16⁰⁰ 18⁰⁰ 20⁰⁰ 36⁰⁰

Ubrania dla panów	12 ⁵⁰
30.00, 25.00, 23.00, 21.50, 19.50, 16.50	
Paletoty i ulstry dla panów	11 ⁵⁰
32.00, 30.00, 27.00, 22.50, 18.50, 15.00	
Spodnie dla panów	1 ⁸⁵
9.50, 7.50, 6.75, 5.25, 4.25, 3.50, 2.75	
Jupy dla panów	4 ⁹⁵
13.50, 11.50, 9.50, 8.25, 7.50, 6.50	
Peleryny dla panów i chłopc.	5 ⁵⁰
15.50, 13.50, 11.25, 9.50, 8.25, 7.50, 6.25	

Ubrania i paltoty dla młodz.	28 00, 8 ⁵⁰
25.50, 22.50, 18.75, 16.50, 14.75, 12.50	
Ubiorki dla chłopców	13 50, 3 ²⁵
11.25, 9.50, 8.25, 7.50, 6.25, 5.50, 4.75	
Paletoty i pyżaki dla chłopc.	12.00, 3 ⁵⁰
10.25, 9.50, 8.25, 7.50, 6.25, 5.25, 4.50	
Kamizelki fantazyjne	12.00, 10.00, 2 ²⁵
9.00, 7.50, 6.25, 5.50, 4.25, 3.50, 2.75	
Kapelusze, czapki, krawaty, bielizna, gacie, w wielkim wyborze.	

Największy dom specjalny

robotniczej odzieży zawodowej dla wszystkich gałęzi przemysłu!

262